

Gentryfikacja a Anarchizm

Paweł Bardak/2.10 Distro



21.12.2021

Tak samo ma się sprawa z głodem mieszkaniowym. Rozrost nowoczesnych wielkich miast sprawia, że zwłaszcza na terenach położonych w centrum— grunta i place nabierają wartości sztucznej, niekiedy niezmiernie wysokiej; wzniesione tu budynki, zamiast tę wartość zwiększać, raczej ją obniżają, przestają bowiem odpowiadać zmienionym stosunkom, a przeto burzy się je i zastępuje innymi. Spotyka to przede wszystkim położone w centrum mieszkania robotnicze, za które komorne, nawet przy największym ich przeludnieniu, nie może nigdy lub tylko niesłychanie rzadko przekraczać pewnego maksimum. Burzy się je więc i buduje na ich miejscu sklepy, składy towarów lub gmachy publiczne. Skutki zaś tego są takie, że robotnicy zostają wypchnięci z centrum na peryferie, że mieszkania robotnicze i w ogóle mniejsze są rzadkie i drogie, częstokroć zaś w ogóle nie sposób je znaleźć, bo w tym stanie rzeczy przemysł budowlany, dla którego mieszkania droższe stanowią znacznie lepszy obiekt spekulacji, tylko w jakichś zupełnie wyjątkowych wypadkach budować będzie mieszkania robotnicze.

- Fryderyk Engels, *W kwestii Mieszkaniowej*

Gentryfikacja to pojęcie etymologicznie wywodzące się od angielskiego słowa *gentry* (szlachta) i oznacza dynamiczną zmianę charakteru części miasta na bardziej skomercjalizowany, zamieszkały przez osoby o wyższych dochodach. Termin ten został wprowadzony do debaty naukowej w roku 1964 przez brytyjską socjolog Ruth Glass przy opisywaniu przemian robotniczych dzielnic Londynu. Gentryfikacja jest problemem żywo poruszonym przez lewicę w krajach europy zachodniej, szczególnie jest to widoczne w Hiszpanii gdzie ruch anarchistyczny niejako wyrasta z potrzeby walki z gentryfikacją. To właśnie w Madrycie większość squatów zostaje założonych przez lokatorów (nie związanych z ruchem anarchistycznym), którzy są wyrzucani ze swoich dzielnic na rzecz rozrastającego się przemysłu turystycznego. Symptomatycznym wydaje się tutaj przywołanie jednego z haseł ruchu anarchistycznego w Barcelonie: *El turismo mata a la Ciudad* (turizm zabija miasto). Polskie oblicza gentryfikacji są szczególnie widoczne pod postacią ruchu lokatorskiego, którego twarzą jest zamordowana w 2011 Jolanta Brzeska.

Żeby zrozumieć w pełni procesy społeczne jakie składają się na pojęcie gentryfikacji warto przytoczyć teorię Philipa Claya, który wyszczególnił czteroetapowy model gentryfikacji, na poziomie makro, analizując jak gentryfikacja postępuje w jednej dzielnicy:

1. Pionierska gentryfikacja — Nowi mieszkańcy dzielnicy, często z większym dostępem do zasobów finansowych i kapitału kulturowego/społecznego, przenoszą się do dzielnic tradycyjnie robotniczych. Odnawiają nieruchomości, zwykle przy użyciu prywatnego kapitału, ponieważ kredyty hipoteczne są niedostępne ze względu na postrzegane ryzyko obszaru. Na tym etapie przemieszczenie jest niewielkie lub nie występuje wcale, ponieważ istniejące nieruchomości są często puste, a nowe nieruchomości są budowane na nieużytkowanych gruntach.
2. Rozszerzenie gentryfikacji — Rozchodzi się wieść o rodzącej się „żywności” dzielnicy; spozostawczy pośrednicy zaczynają oferować nieruchomości w okolicy i wokół

niej. Związane z tym ryzyko finansowe zawarte w pierwszym etapie jest zmniejszone, ale nie wyeliminowane: deweloperzy na dużą skalę nadal obawiają się zastrzyku kapitału na tym obszarze. Wysiedlanie zaczyna się, gdy zasoby dostępnych mieszkań maleją, a czynsze zaczynają rosnać. Pojawiają się małe kredyty hipoteczne, a remont może rozszerzyć się na sąsiednie bloki. Budynki mogą być utrzymywane w celu spekulacji nieruchomościami, ponieważ właściciele i właściciele nieruchomości widzą pojawiające się zmiany w okolicy.

3. Gentryfikacja nastolatków – ludzie bardziej niechętni do podejmowania ryzyka mogą zacząć przeprowadzać się do sąsiedztwa, ponieważ obecnie panuje rosnący konsensus, że obszar ten jest „bezpieczną inwestycją”. Gentryfikatorzy, starzy i nowi, mogą łączyć się w stowarzyszenia, aby wyrzucić dodatkową presję polityczną/społeczną w celu przyspieszenia procesu gentryfikowania (tj. stowarzyszenia sąsiedzkie, stowarzyszenia usprawniające działalność gospodarczą, towarzystwa ochrony zabytków itp.). W tym momencie czynsze drastycznie wzrastają, a walka klasowa między gentryfikatorami a starszymi mieszkańcami staje się najbardziej wyraźna. Uwaga mediów może się rozwinąć, gdy fizyczne zmiany zachodzące na danym obszarze staną się bardziej widoczne, a zewnętrzny kapitał prywatny (pożyczki, kredyty hipoteczne itp.) stanie się łatwiej dostępny.
4. Dojrzała gentryfikacja – Okolica uważana za bezpieczną, modną, dobrą inwestycję; właściciele domów mogą zacząć widzieć, że są wysiedleni; główni deweloperzy i instytucje finansowe mogą zacząć czerpać zyski z tego obszaru. Na rynku pojawiają się teraz budynki przeznaczone do spekulacji. Co ciekawe, nawet pierwsza fala gentryfikatorów może zostać na tym etapie wyparta, gdyż nawet bogatsi ludzie decydują się na zamieszkanie, a podmioty finansowe traktują grunty w okolicy jako opłacalne miejsce inwestycji.

Masowa turystyka jest kolejną składową, która zmienia krajobraz miasta i szkodzi jego mieszkańcom. Ten problem jest jednym z najgłośniejszych tematów w debacie publicznej w Katalonii, zwłaszcza w Barcelonie. Kiedy piszę o „zmianach w krajobrazie miasta” nie chodzi mi tylko o liczbę turystów, którzy śmiecą, zakłócają życie mieszkańcom – to jest oczywiste. Koncentruję się szczególnie na problemie mieszkaniowym i gentryfikacji. Turystyka w krajach nadmorskich przynosi ogromne zyski, zyski, z których korzystają najbogatsi. Kupują oni całe mieszkania, zmieniając je w obiekty do wynajęcia potencjalnym turystom – najczęściej bogatszym od rzeczywistych mieszkańców danej miejscowości. Dlatego właśnie koszty gruntu i życia w miastach turystycznych rosną. Metoda Claya, która opisywała problem na poziomie makro w przypadku turystyki dotyczy już nie samej dzielnicy a często całego miasta. Jest to o tyle problematyczne, że w przypadku gentryfikacji „dzielnicowej”, mówimy o wyrzuceniu biedniejszych mieszkańców poza dany obszar – ale nadal umożliwiając im mieszkania poza nim. W przypadku gentryfikacji turystycznej, tzn. takiej, która dotyka całego miasta, nie ma już miejsca do ucieczki dla klasy robotniczej. Ceny gruntu rosną na całym obszarze miasta, żywności i mediów razem z nimi. Pewnym

złudnym argumentem używanym przez neoliberalistów, jest „większa ilość miejsc pracy” w przestrzeni turystycznej. Jest to prawda, nowe miejsca pracy pojawiają się, ale prawie wyłącznie w sezonie turystycznym. Warto jednak nazywać rzeczy po imieniu, zamiast korzystać z pojęcia „zwiększenia ilości miejsc pracy”, trafniejsze byłoby korzystanie ze zwrotu „ekonomicznego odebrania godności”.

Dokładnie to dzieje się w przestrzeni turystycznej, gdzie lokalni mieszkańcy zmuszeni są do pracy na rzecz hordy bogatych turystów, którzy zabierają im własne mieszkania, niszczą urok i funkcjonalność miasta, przyczyniając się do eksmisji rodzin z dziećmi i wzrostu przestępczości (np. przez handel narkotykami, pojawiający się zawsze tam gdzie ludzie pragną się „zabawić”). Droższe mieszkania zwiększają koszty utrzymania przez mieszkańców, z czym właśnie stara się radzić sobie Barcelona i jej lokalny samorząd. Warto tutaj przytoczyć ukaranie portalu Airbnb grzywną w wysokości kilkuset tysięcy euro przez samorząd w Barcelonie (za nie w pełni legalne wynajmowanie mieszkań).

Anarchiści, co rozumiałe, odczuwają wewnętrzną i instynktowną opozycję wobec gentryfikacji. Reprezentuje ona kapitalistyczny atak na nasze sąsiedztwo i domy, destrukcyjny wyraz władzy państwowej i korporacyjnej, który wykorzenia całe społeczności. Być może przede wszystkim rozwściecza nas, ponieważ tak często wydaje się, że jest to poza naszą kontrolą, obserwując, jak klasa posiadająca i spekulanci kształtują dzielnice według własnej woli, przy silnym wsparciu państwa. Choć ta sytuacja sama w sobie jest obrzydliwa, istnieje również kilka powodów, dla których anarchiści powinni przeciwstawiać się gentryfikacji z czysto strategicznego punktu widzenia. Jak zauważyliśmy, gentryfikacja jest zarówno procesem przekształcania miasta w celu odzwierciedlenia zmian w gospodarce światowej, jak i restrukturyzacją przestrzeni miejskiej w celu zaspokojenia stale rosnących potrzeb inwestycji kapitałowych: to skutecznie czyni z gentryfikacji miejską linię frontu kapitalizmu. Jeśli uda nam się powstrzymać najazd gentryfikacji na sąsiedztwo, skutecznie powstrzymamy ekspansję kapitalizmu i odmówimy kapitałowi szansy na reprodukcję na nasz koszt. Gentryfikacja niesie ze sobą zwiększone represje poprzez instalację dodatkowych kamer monitoringu CCTV, dalsze utowarowienie przestrzeni publicznej i rozpowszechnianie ochrony prywatnej. Jest to proces utrwalany przez lokalne stowarzyszenia przedsiębiorców i mieszkańców, deweloperów i radców miejskich: przejawy zrzeszania się klasy rządzącej w celu zbiorowego dochodzenia swojej władzy klasowej. Walka z gentryfikacją oznacza więc walkę z rozprzestrzenianiem się tego aparatu represji i jest szansą na wyostrenie naszych strategii, jednocześnie stawiając opór wspólnym wysiłkom kapitalistów i państwa. Wreszcie, walki przeciwko gentryfikacji na tak podstawowym poziomie jak np.: sąsiedztwa mogą budować zdolność do dochodzenia własnej władzy klasowej poprzez szerzenie zaufania do oddolnego, zbiorowego działania. Przemoc gentryfikacji pokazuje prawdziwą twarz kapitalizmu, ukazując wyraźnie, czym naprawdę jest: rywalizacją między klasami o wzajemnie przeciwstawnych interesach.

Ochocza współpraca państwa w tym procesie, czy to poprzez lokalnych polityków uczestniczących w spekulacjach gruntami, czy przez zapal policji do obrony praw własności prywatnej, może sprawić, że nasi sąsiedzi będą coraz bardziej otwarci na anarchistyczne idee. Dokładnie to stało się zresztą w Warszawie, gdzie częścią anar-

chistycznego kolektywu squatu Syrena, są lokatorki z Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów.

Anarchistyczna walka z gentryfikacją opiera się więc na przejmowaniu przestrzeni miejskiej i organizowaniu lokalnej społeczności. Organizowanie lokalnej społeczności odbywa się za pomocą grup lokatorskich, ogrodów miejskich (np. Wolny Ogród Miejski Bogdan-ka w Poznaniu) czy kolektywów takich jak jedzenie zamiast bomb. Równie interesującym jest „przejmowanie przestrzeni miejskiej”, pod tym zgrabnym pojęciem ukrywają się takie akty obywatelskiego nieposłuszeństwa jak np. graffiti. Mechanizm takiego działania jest dość prosty, im bardziej dzielnica jest politycznie niespokojna tym mniej prawdopodobnie zajdzie tam proces gentryfikacji opisywany wyżej. Mieszkańcy z większym zasobem finansowym, bananowe dzieci i yuppies, którzy pragną przejmować przestrzeń miejską na poziomie indywidualnym (patrz pierwszy punkt teorii Claya), będą zwyczajnie zniechęceni do podjęcia ryzyka w przestrzeni, która ich estetycznie odrzuca i w której czują się oni zagrożeni. Metoda przejmowania przestrzeni jest szczególnie widoczna w Barcelonie, gdzie obok radykalnego graffiti pojawiają się akcje bezpośrednie takie jak ataki na autobusy turystyczne czy biura podróży w mieście. Niepokoje polityczno-estetyczne działają więc na korzyść lokalnej społeczności, która będzie zniechęcała potencjalnych nabywców mieszkań w danym miejscu i turystów. Spraw by yuppies nigdy nie czuli się bezpieczni!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Paweł Bardak/2.10 Distro
Gentryfikacja a Anarchizm
21.12.2021

2.10 Distro 2021 *Skopiuj to!*



pl.anarchistlibraries.net